



Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE.
TOM 77.

HENRI HAUSER
PROFESOR UNIWERSYTETU PARYSKIEGO

**POLITYKA EKONOMICZNA
DNIA DZISIEJSZEGO
I JEJ NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA POKOJU**

(ODCZYT WYGŁOSZONY W TOW. EKONOMICZNEM W MARCU 1934 R.)

KRAKÓW 1934
NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE



WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE.
TOM 77.

HENRI HAUSER
PROFESOR UNIWERSYTETU PARYSKIEGO

**POLITYKA EKONOMICZNA
DNIA DZISIEJSZEGO
I JEJ NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA POKOJU**

(ODCZYT WYGŁOSZONY W TOW. EKONOMICZNEM W MARCU 1934 R.)

KRAKÓW 1934
NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE

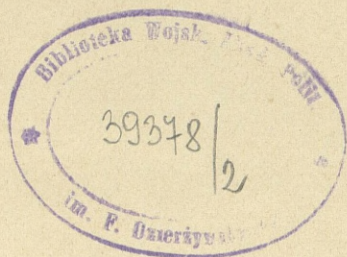
HENRI HAUSER
PROFESOR UNIWERSYTETU PARYSKIEGO

**POLITYKA EKONOMICZNA
DNIA DZISIEJSZEGO
I JEJ NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA POKOJU**

(ODCZYT WYGŁOSZONY W TOW. EKONOMICZNEM W MARCU 1934 R.)

KRAKÓW 1934
NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE

33.2



Jednem z najgroźniejszych zjawisk doby dzisiejszej jest, poczynając mniej więcej od 1930 r., cofanie się idei pokoju. Przed czterema laty zdawać się mogło, że mamy już w ręku gałązkę oliwną. Od tego czasu ileż złowrogich pogłosek obieгло Europę i resztę kuli ziemskiej!

Oczywiście, tłumaczenie objawów tych przyczynami wyłącznie gospodarczymi zaprowadziłoby nas zbyt daleko w kierunku materializmu dziejowego. Faktem pozostaje wszakże doświadczenie przeszłości, i już w październiku 1930 r. pisał Sir Arthur Salter te słowa prorocze: „Konflikty gospodarcze wytworzyć mogą nie tylko głębokie antagonizmy między poszczególnymi skupieniami ludności kuli ziemskiej, lecz i wzbie-
rające uczucie krzywdy i niesprawiedliwości... mogą one uzupełniać, potęgować, zaogniać animozje polityczne. Jeśli przy intensywnym kryzysie gospodarczym w tej lub innej dziedzinie przemysłu jeden rząd po drugim wszczyna akcję, przez innych za krzywdzącą lub niesłuszną uważaną, a przytem brak hamulca, w postaci prawa lub uznanego zwyczaju, dla odróżnienia tego, co dozwolone od niedozwolonego, nieuniknionem staje się coraz to większe zadrażnienie stosunków międzynarodowych, i wcześniej lub później ciśnienie rozsądzi mechanizm bezpieczeństwa, mający służyć ochronie świata przed przyszłemi wojnami“.

Czyż nie wydaje się, że hipoteza Sir Arthura grozi urzeczywistnieniem? O niczem się nie słyszy, prócz rywalizacji handlowych, wojen celnych, środków obronnych lub... zaczepnych, kontyngentów, zakazów przywozu, a nawet (co się już przebrzmiało zdawało!) wywozu, i to nie tylko towarów i kapitałów, lecz i ludzi dotyczących.

Gdzież się kryje przyczyna tej wojny gospodarczej wszystkich przeciwko wszystkim, z której wojna inna, prawdziwa, każdej chwili wyłonić się może? Czy nie w tem, że po 1918 r. nie najwłaściwszą obrano drogę? Zamiary były bezwątpienia najlepsze, lecz któż nie wie, że piekło niemi wybrukowane. Zgrzeszono też, być może, nadmiarem idealizmu.

Już Prezydent Wilson, ogłaszając 8 stycznia 1916 r. swe słynne Czternaście Punktów, które stać się miały podstawą przyszłego pokoju, wprowadził do swej deklaracji punkt Trzeci, ludzkości pokój gospodarczy zesłać mający. Oto ów tekst zbyt zapomniany: „Zniesienie w miarę możliwości wszystkich barjer ekonomicznych i utworzenie równych warunków gospodarczych dla wszystkich narodów, dających swą zgodę na pokój i zrzeszających się dla jego utrzymania“.

Na pozór był to istotnie pokój. Jednakże Woodrow Wilson nie tylko był prorokiem, od którego ludzkość dobrej wieści oczekiwała, lecz i Prezydentem Stanów Zjednoczonych, Wodzem, w którym pokładało swe nadzieje stronnictwo demokratyczne. Wielkiem było wzburzenie wśród demokratów, gdy uprzytomnili sobie zysk, jaki z tych nieostrożnych oświadczeń wyciągnąć miało stronnictwo republikańskie, od przeszło pół wieku przywiązane do coraz to bardziej potęgującego się protekcjonizmu. Republikanie zdemaskowali w kandydacie demokratów człowieka, zamyślającego ni mniej ni więcej, jak obniżenie nietykalnej Taryfy. Dla uspokojenia umysłów Wilson zmuszony był ogłosić list, zawierający egzegezę jego własnej Ewangelji. Oświadczył więc, że nie leżało wcale w jego zamiarze wypowiedzianie się za obniżeniem taryf celnych, lecz miał poprostu na myśli, że stawki celne czy to wysokie, czy też niskie, *high or low*, winny być dla wszystkich równe. Mniejsza o to, czy samochody zagraniczne mają płacić 45%, 100% lub 150% *ad valorem*, byle cło dla samochodów francuskich, włoskich, angielskich i t. d. było ściśle to samo. Coprawda, przy redagowaniu art. 23 Paktu Ligi Narodów wprowadzona przez Francję poprawka miała na celu nadanie pewnej giętkości owej doktrynie brutalnej równości przez zastąpienie jej elastyczniejszem pojęciem „sprawiedliwego traktowania handlu w stosunku do wszystkich członków Ligi,“ przy jednoczesnem sformułowaniu zastrzeżeń na korzyść miejscowości spustoszonych przez

wojnę: jednakże deklaracja Wilsona pozostała w gruncie rzeczy prawem powszechnem, przynajmniej po upływie okresu przejściowego, zamykającego się rokiem 1925.

Był to właściwie powrót do powszechnego i bezwzględnego stosowania klauzuli największego uprzywilejowania. Ciekawe, że Stany Zjednoczone dały się raptem nawrócić na klauzulę, której się zawsze przeciwstawiały, ich polityka bowiem inspirowana podówczas była zasadą wzajemności.

Sama w sobie jest to klauzula znakomita. Pomijając przeszłość odleglejszą, zaznaczyć wypada, że od czasu traktatu angielsko-francuskiego z 1860 r. zasięg jej działania ulegał wciąż rozszerzeniu. Nie spostrzeżono wszakże na czas, że dla osiągnięcia, jak to miało miejsce po 1860 r., dodatnich rezultatów, niezbędnem jest zrealizowanie pewnych warunków wstępnych, z których najgłówniejsze są: 1) powszechność wolnej wymiany towarów, 2) pewna równość faktyczna, pomiędzy stronami, 3) zawarcie traktatów o dłuższym terminie ważności, opartych na skonsolidowanych taryfach celnych. Dopóki istnieją te warunki, wszelkie obniżenie taryfy jest korzystne dla nowych kontrahentów; z drugiej zaś strony, wszelkie ulgi nowym kontrahentom przyznane, wychodzą na dobre kontrahentom dawnym. Automatycznie następuje obniżenie barjer celnych z jak największym pożytkiem dla wszystkich narodów.

Lecz czy istniały te warunki w 1918 r.? Przedewszystkiem zachodziły między poszczególnymi narodami rażące dysproporcje gospodarcze. Nie było równości ani w rozbudowie przemysłu, ani w wyposażeniu technicznym. Łatwo było dekretować z głębi gabinetów uczonych, że kraje wyniszczone przez wojnę lub państwa nowopowstałe nie potrzebują odbudowywać wszystkich zrujnowanych warstatów, ani też stwarzać brakujących dziedzin przemysłu. Łatwo było sztuczność tego rodzaju twórow wykazać, a mimo to rozwój ich zapewniony był dzięki protekcjonizmowi. Pod kątem widzenia ortodoksalnej doktryny podziału pracy absurdem było przecież, że Czechosłowacja zakładała tkalnie dla wykorzystania produkcji przędzalń czeskich, podczas gdy Austria tworzyła ze swej strony przędzalnie dla zaopatrywania w przędzę tkalni wiedeńskich. Protekcjonizm państw nowopowstałych był protekcjonizmem z musu. Niektóre dziedziny przemysłu były niezbędne przedewszystkiem dla

utrwalenia niepodległości, a wiadomo przecież, jak trudno przeprowadzić linię demarkacyjną między przemysłem wojennym a pokojowym, jeśli się zważy, że te same atomy w różnych kombinacjach służyć mogą do wyrabiania mieniących się farb, wykwintnych perfum, sztucznych nawozów i straszliwych materiałów wybuchowych. Inne znowu dziedziny przemysłu — przez Anglików „przemysłem osiowym“ albo „kluczowym“ nazywane, otwierają bowiem niejako dostęp do dziedzin innych — niemniej były państwu nowopowstałym potrzebne dla zabezpieczenia tak ściśle z niepodległością polityczną związanej niezależności gospodarczej. Jakiem więc prawem, na zasadzie jakiej faryzeuszkowskiej zasady mogą im zarzucić państwa oddawna istniejące nieograniczanie się do przemysłu „naturalnego“? Czyż był „naturalnym“ przemysł cukrowniczy w krajach europejskich przed stu zgórą laty, kiedy to wydawały się dla tego celu predestynowanymi kraje, produkujące trzcinę cukrową, a w dodatku cieszące się posiadaniem opatrnościowej instytucji niewolnictwa? Jeżeli zaś przemysł bawełniany jest „naturalny“ w Lancashire, czyż miałoby to znaczyć, że bawełna rośnie gdziekolwiek bądź w Anglii poza ogrodem Kew?

Niemą też równości w repartycji surowców. Niektóre państwa posiadają prawdziwy monopol geograficzny na surowce dla nowoczesnego przemysłu niezbędne. Przystępując do „sprawiedliwego traktowania handlu“ wszystkich narodów, zacząłby wypadało od wyrzeczenia się tych monopolii. Delegacja francuska — z pewną dumą to przypominam — miała odwagę zgłoszenia takiego wniosku dnia 6 marca 1919 r. Oto jego brzmienie: „Celem zaniechania w granicach możliwości współzawodnictwa między narodami w dziedzinie zdobywania surowców, usunięcia licznych przyczyn groźnych dla pokoju świata konfliktów gospodarczych, oraz zneutralizowania naturalnych nierówności, wpływających z rozmieszczenia geograficznego bogactw świata, państwa sprzymierzone i stowarzyszone już obecnie postanawiają, że surowce, przeznaczone dla przemysłu, mają być całkowicie wolne od ceł, opłat i jakichkolwiek bądź ciężarów, czy to bezpośrednich, czy też pośrednich, i to zarówno przy wwozie jak i przy wywozie.“

Wniosek ten został odrzucony. Coprawda, o rok później, w październiku 1920 r. został on na konferencji brukselskiej

ponownie z rozgłosem przez senatora włoskiego Tittoniego podjęty: było to, jak wówczas opowiadano, jakby uderzenie gromu w pokoju chorego. Polecono innemu delegatowi włoskiemu, p. Corrado Gini'emu, złożenie w sprawie tej raportu w Genewie w roku 1921. Skończyło się jednakże na niczem. Bezskutecznymi okazały się również najrozmaitsze „zalecenia,” przy których pomocy konferencje, w Genewie i gdzieindziej zwoływane, próbowały osiągnąć obniżenie taryf celnych. Skutek był wręcz odwrotny. Mimo zaleceń konferencji 1927 r., liczba traktatów o skonsolidowanych stawkach celnych spadła w 1928 r. — w porównaniu z rokiem ubiegłym — z 53% do 14%. Raport Ligi Narodów z roku 1929 stwierdził nie bez melancholji, że z 42 konwencyj handlowych 37 zawartych zostało na termin najwyżej roczny. Georges Blondel, ekonomista, którego nikt chyba o wywrotowość poglądów nie posądzi, czyni niepokojące spostrzeżenie, że z 72 traktatów, w latach 1927—1928 zawartych, „wszystkie niemal zawierały klauzulę państwa najbardziej uprzywilejowanego,” żaden zaś nie przewidywał „jakiegokolwiek bądź redukcji ceł,” co nasuwa mu rozważny wniosek, że w ten sposób tworzyły się wszędzie „zarodki nowych konfliktów.”

Oznacza to, że klauzula, o której mowa, nie odgrywała już, jak niegdyś, roli dodatniej. To też stary zwolennik liberalizmu manchesterskiego, prof. Alfred Zimmermann, widział się zmuszony do stwierdzenia, że, „być może, żadna jednolita polityka” nie jest możliwa, „skoro niema pewności, czy stosowanie klauzuli największego uprzywilejowania odpowiada położeniu gospodarczemu wszystkich krajów.”

Cóż się dzieje w istocie? W przemyśle nowoczesnym tenże sam przedmiot, szczególnie jeśli chodzi o półfabrykat, może być w tej samej fazie fabrykacji uważany bądź za wyrób, o ile się weźmie pod uwagę dokonane nad nim uprzednio czynności, bądź też za surowiec, gdy się ma na względzie produkt ostateczny, do którego dany przedmiot ma być wcielony. Lecz w takim razie wszelka zwyczajka cła na jeden ze składników wytwórczości prowadzi do podniesienia kosztów własnych wyrobu końcowego, a zatem i stawki celne na ten ostatni należy, że użyję tu modnego dziś eufemizmu, odpowiednio „dostosować.” Cła na konstrukcje mechaniczne „dostosowuje się” do ceł na stal, cła na konserwy — do ceł na ryby, cła na ciasta —

do cel na zboże; podniesienie cel na buraki pociąga za sobą zwyżkę cel w stosunku do wszystkich produktów o zawartości cukru. W ten sposób „wszelkie dostosowywanie“ wyraża się w zwyżce taryfy celnej, stanowiącej jedyne lekarstwo na konflikty wewnętrzne. Nawet w ekonomii kolonjalnej przychodzi w ten sposób do dziwacznych wyników: podnosząc we francuskich kolonjach Afryki zachodniej cła przywozowe na zagraniczne wyroby bawełniane, podnosimy koszty utrzymania murzynów; trzeba więc podnieść ich dochody, t. zn. podnieść cenę głównego artykułu wywozowego przez wprowadzenie cel na zagraniczne ziarna oleiste, przywożone do Francji kontynentalnej. Każde więc państwo, szczególnie jeśli posiada dopełnienie gospodarcze w postaci imperjum kolonialnego, dąży do autarkji. Czyż nie nakreśla programu autarkji brytyjskiej porozumienie, zawarte w Ottawie?

Zmuszeni jesteśmy do stwierdzenia, że skutki oddziaływania klauzuli największego uprzywilejowania na taryfy celne okazały się najzupełniej ujemne. Od czasu zawarcia pokoju prowadziła ona niezmiennie do zwyżki, nie zaś do zniżki cel.

Dla przewidzenia, że się tak stać musi, wystarczyłaby sama analiza mechanizmu jej funkcjonowania w świecie powojennym. Lecz tego właśnie dostrzec nie chciano. Klauzula największego uprzywilejowania, przez wszystkie konferencje zalecana, była czemś w rodzaju fetysza: biada każdemu, kto odważyłby się zakwestjonować jej dobrodziejstwa. Jeden z artykułów niżej podpisanego został za podobną śmiałość odrzucony przez ortodoksalną cenzurę jednego z najpoważniejszych dzienników szwajcarskich i mógł się ukazać dopiero we wrześniu 1930 r. w *Revue économique internationale* pod tytułem „Niebezpieczeństwo dla pokoju światowego“ (*Un danger pour la paix du monde*). Artykuł ten opierał się na doświadczeniach Francji od chwili osiągnięcia przez protekcyjistów wielkiego w ich przekonaniu sukcesu w postaci włączenia klauzuli największego uprzywilejowania do traktatu frankfurckiego 1871 r., co nadało jej charakter wieczysty. Nie przewidywali oni, że rozwój również protekcyjistycznego przemysłu niemieckiego oraz powstanie innych protekcyjistycznych jednostek gospodarczych na manowce sprowadzą, a raczej całkowicie wypaczą funkcjonowanie mechanizmu klauzuli. Stało się, i stać się musiało, co

następuje: za każdym razem, gdy dane państwo pertraktowało z innym lub wprowadzało zmiany do swej taryfy, było ono zmuszone do kalkulowania nowych stawek celnych w zastosowaniu do sił gospodarczych nie państwa, z którym rokowania były prowadzone, lecz najlepiej uzbrojonego ze swych konkurentów. Francja np. nie mogła przyznać żadnego ustępstwa przemysłowi elektrotechnicznemu Szwajcarji lub jedwabnemu Włoch, gdyż takichże przywilejów zażądałyby natychmiast dla siebie, z wielką szkodą dla przemysłu francuskiego, Norymberga i Krefeld. Praktyki te już w okresie 1871—1914 stawały się przyczyną licznych, a dla stron zainteresowanych rujnujących wojen celnych, po triumfie zaś ewangelji Wilsona w 1918 r., zdecydowanie zatruwać zaczęły atmosferę międzynarodową. Rokowania o zawarcie traktatu handlowego, będące niegdyś manifestacją przyjaźni, stały się teraz swego rodzaju grą wojenną, kompleksem przebiegłych posunięć taktycznych, niezmiennie prowadzących do podniesienia barjer celnych. Barjery te, pozostając, w zgodzie z Trzecim Punktem Wilsona, jednakowo wysokie dla wszystkich, dążą mimo to, niczem mury wieży Babel, do wzniesienia się pod niebiosa. Trzeba mieć odwagę oświadczenia, że klauzula największego uprzywilejowania, tak jak jest stosowana obecnie, i to nawet niezależnie od zakłócających jej funkcjonowanie specyfikacji taryfowych oraz przepisów sanitarnych i innych, staje się klauzulą najgorszego traktowania.

Echem opinii tej, w roku 1930 wypowiedzianej, były — już w październiku tegoż roku — obrady konferencji warszawskiej, kiedy to wysunięte zostało zagadnienie państw rolniczych Wschodu Europy, w szczególności zaś państw sukcesyjnych po monarchji austro-węgierskiej. Chodzi o to, że traktaty w Saint-Germain i Trianon (te same traktaty, które tak łatwo się o wszelkie zbrodnie oskarża, co zwalnia zarazem od obowiązku ich czytania) uwolniły na czas pewien państwa sukcesyjne od przymusu przyznawania dobrodziejstw klauzuli największego uprzywilejowania innym państwom poza swoim gronem. Tego dobroczynnego uprawnienia nie wykorzystano w swoim czasie, a konferencje gospodarcze (w Stresa i t. d.), skutku nie odniosły. Stwierdzić to miał odwagę jugosłowiański minister handlu p. Demetrowić: „klauzula największego uprzywile-

jowania“ — mówił — „jest formą polityki handlowej, będącą wytworem idei wolnego handlu. Forma ta wystarczyć nie może dla systemu protekcyjnistycznego, praktykowanego dziś w Europie i — przy pomocy coraz to ostrzejszych środków — w Stanach Zjednoczonych. Dla krajów, eksportujących artykuły rolne, klauzula ta jest fatalna, i trzeba, by państwa te co prędzej się od niej uwolnić usiłowały. Zagroza ona bowiem samemu istnieniu ludności rolniczej państw, produkty rolne wywożących.“ Konferencje bukareszteńska i inne prawdę tę z naciśkiem powtórzyły. Obóz obrońców klauzuli największego uprzywilejowania musiał ustąpić wobec faktów tak oczywistych i dopuścić zasadę konwencji preferencyjnych. Narazie czyni się to półgębkiem, przy pomocy dwuznacznych sformułowań. Zgromadzenie tak do zasady równości przywiązane, jak Kongres europejski w Bazylei, widziało się w roku 1932 zmuszone do przyznania, że „system wzajemnych ustępstw w polityce handlowej, czyli preferencyj, najbardziej odpowiadałby krajom środkowo-europejskim“, — ograniczając się do kurtuazyjnego ukłonu w stronę doktryny przez dodanie sprzecznego w swej treści oświadczenia, że „podobne układy preferencyjne między państwami centralnemi w niczem nie uszczuplają wartości klauzuli największego uprzywilejowania w odniesieniu do europejskiej polityki handlowej.“ Klauzula — oto osławiona „szabla“ p. Prudhomme'a!

Więcej już jest logiki w twierdzeniu weterana taryfy amerykańskiej, profesora F. W. Taussiga, który w kwietniu 1933 r. odważył się napisać, że rzekoma równość, przez Amerykanów ustanowiona, jest „w gruncie rzeczy równością nie korzystnego, lecz jednakowo złego traktowania całego świata... Ofiarując równość traktowania, nie proponujemy nic innego, jak złe traktowanie.“ Profesor Zimmern zaś, komentując porozumienie ottawskie, wyraża, co prawda, nadzieję, że doprowadzą one raczej „do obniżenia, aniżeli do podwyższenia murów celnych w stosunku do zagranicy,“ lecz z całą lojalnością dodaje: „jest to prawdopodobne, nie jest wszakże pewne.“ Przyznaje on, że Wielka Brytania, zobowiązawszy się do nieobniżania w ciągu pięciu lat ceł na kilkadziesiąt artykułów, obchodzących Dominja, nie mogłaby nawet wszeczynać rokowań w przedmiocie ryczałtowej obniżki wszystkich bez wyjątku ceł, jak to uczy-

niły inne mocarstwa w Ouchy. W gruncie rzeczy Imperjum Brytyjskie zostało tem samem wykluczone ze sfery działania klauzuli największego uprzywilejowania, dla której żąda — wraz z Dominjami — poszanowania ze strony innych państw. W ten sposób tworzy się autarkja imperjalna, *Empire Market*, rządzony hasłem: *Buy British!*

Szczytem hipokryzji jest wreszcie wynaleziony przez państwa diaboliczny sposób przestrzegania klauzuli przy równoczesnem jej obejściu. Wynaleziono kontyngenty! Mówi się więc zastosujemy dla waszych produktów, zgodnie z uświęconym dogmatem równości handlowej, taryfę najniższą, ale... będziecie mogli wwozić do naszego kraju takie a takie ich ilości, 30 czy też 25⁰/₀ waszego przywozu z lat, które wybrałem, jako podstawę obliczenia. Jest to system niesprawiedliwy, gdyż w stosunkowo umiarkowanym stopniu dotyka krajów, które w latach, przyjętych za podstawę, były poważnymi importarami, oznacza zaś niemal że zakaz przywozu dla innych państw (zwłaszcza dla nowopowstałych), które swe rolnictwo lub przemysł dopiero niedawno wyekwipowały. Stosuje się tu do towarów system „kwot“, wynaleziony przez Amerykanów dla regulowania imigracji ludzkiej.

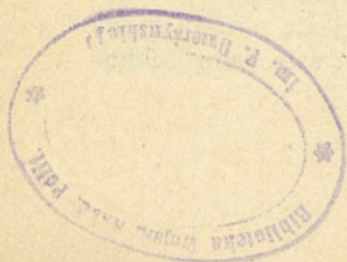
Oto do czego doszliśmy. Czyż byłoby przesadą twierdzenie, że pod złudnemi pozorami pokoju jest to poprostu wojna lub przynajmniej blokada wszystkich przeciwko wszystkim? Narody, doprowadzone wszędzie do stanu rozdrażnienia, skłonne są do zrzucenia odpowiedzialności za swe cierpienia na państwa, czy to odmawiające im sprawiedliwego przydziału surowców, czy też zamykające granice dla przywozu towarów i emigracji, i skazujące je tem samem na klęskę głodową. Czyż niema powodu do obawy, iż nadejdzie chwila, gdy gniew ludów odłoni przed nami prawdę, że i demokracje nie są przed wojną zabezpieczone? Nie pchnie ich na rzeź kaprys dynastji, lecz uwikłać mogą w wojnę potrzeby gospodarcze oraz chęć obalenia napotkanych na drodze przeszkód.

Czas się nad tem zastanowić. Nie do mnie należy wyliczanie — w ramach niniejszego krótkiego artykułu — sposobów zaradzenia sytuacji tak niebezpiecznej. Sądzę wszakże, że najgorszym z leków, zmierzających do uzdrowienia świata z nacjonalizmu ekonomicznego, byłby środek, z szlachetną lekko-

myślnością przez Arystydesa Brianda wyśniony, mianowicie „Unja europejska“, której niepowodzenie mogliśmy zresztą skonstatować. Daremne były zapewnienia, że nowy system kontynentalny przeciwko nikomu nie jest wymierzony, gdyż sama koncepcja kryła w sobie sprzeczność wewnętrzną. Oznaczała ona bowiem, o ile nie była zwykłym frazesem, przeniesienie na peryferję Europy murów celnych, podlegających zniesieniu między poszczególnymi państwami. Nieuniknionym tego skutkiem byłaby autarkja kontynentalna, od autarkij narodowych o wiele groźniejsza, stałaby się bowiem bodźcem do utworzenia innych takichże autarkij kontynentalnych, a więc Panameryki i Panazji. Była to droga, prowadząca do wojny stokroć straszliwszej, bo wojny kontynentów między sobą.

Nie tu więc należy szukać ratunku. Należy go szukać w systemie preferencyjnym, kontrolowanym przez instytucję genewską: w zawarciu ograniczonych porozumień gospodarczych między państwami o jednorodnym obliczu ekonomicznym. Wskazuje nam tę drogę Mała Ententa, a w jej ślady zdaje się kroczyć Pakt bałkański. Lecz porozumienia te nie powinny być zawierane bez gwarancyj wobec państw trzecich. Komitet ekonomiczny Ligi Narodów powinien się podjąć kontroli konwencyj handlowych, przez system preferencyjny uelastycznionych.

Zgodnie z opinią ekonomisty francuskiego, Brocarda, system kontyngentowy i organizacja karteli nie powinny być rzucone na pastwę samowoli państw i zawiścią podyktowanych sporów między stronami zainteresowanemi, lecz włączone do międzynarodowego planu przystosowania wytwórczości do potrzeb konsumpcji: „Zastąpić ogólnikowy, ślepy i zbyt często agresywny protekcjonizm dnia dzisiejszego protekcjonizmem organizatorskim i pojednawczym, ułatwiającym wzajemne przystosowanie gospodarstw narodowych i utrzymującym, w nich i pomiędzy nimi, produkcje i rynki zbytu“. Jedyne sposoby przeciwdziałania wybuchowi wojny, jako skutkowi współzawodnictwa gospodarczego — to osiągnięcie światowej organizacji życia gospodarczego.



WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE

77. <i>Henri Hausser</i> : Polityka ekonomiczna dnia dzisiejszego i jej niebezpieczeństwo dla pokoju.	0-70
76. <i>Leon Dattner</i> : Sejsachteja (oddłużenie) w świetle prawa własności.	1-—
75. <i>Fisher Irving</i> : Teoria deflacji długów w wielkich kryzysach.	1-50
74. <i>Marszewska-Ziemięcka Jadwiga</i> : Historia rozwoju rolnictwa Wielkiej Brytanii i jego kryzys dzisiejszy.	1-50
73. <i>Mianowski Henryk</i> i <i>Berger Ludwik</i> : Len w polskiej strukturze gospodarczej.	3-50
72. <i>Berger Ludwik</i> : Polski eksport metalowy i projekt jego usprawnienia.	2-—
71. <i>Rynqmanowa Janina</i> : Dobrowolna służba pracy w Niemczech jako eksperyment społeczny.	3-—
70. <i>Ferenzi Imre</i> : Trudności demograficzne międzynarodowej polityki społecznej.	2-50
69. <i>Malinowski Władysław</i> : Teoria ilościowa pieniądza.	2-50
68. <i>Heilperin Michał A.</i> : Projekty rekonstrukcji gospodarczej.	1-50
67. <i>Grodyński Tadeusz</i> : Dziwactwa podatkowe.	1-—
66. <i>Ferber Marja</i> : Piekarstwo w Krakowie.	2-—
65. <i>Spitzer Tadeusz</i> : Gdynia i jej znaczenie dla gospodarstwa Polski	12-—
64. <i>Schmidt Stefan</i> i <i>Mandecki Stefan</i> : Produkcja trzody w świetle badań konunkturalnych.	2-50
63. <i>Philipson Stanley</i> : Francja—Niemcy—Polska.	3-—
62. <i>Ziomek M. J.</i> : Czytelnictwo powieści w Polsce w świetle cyfr.	1-—
61. <i>Heilperin Michał A.</i> : Depresja i rekonsirukcja.	1-—
60. <i>Wójcik Karol</i> : Blaski i nędze Piatiletki.	4-—
59. <i>Zweig Ferdynand</i> : O programach walki z kryzysem.	2-—
58. <i>Malinowski W.</i> : Stabilizacja waluty w Polsce w latach 1924 i 1927 w świetle literatury.	2-—
57. <i>Krzyżanowski Adam</i> : Demograficzne oblicze kryzysu.	0-50
56. <i>Starowiejski Ludwik</i> : Europa na rozdrożu.	1-—
55. <i>Grabski Z.</i> : Polityka handlowa Polskiego Monopolu Tytoniowego.	1-20
54. <i>Ziomek M. J.</i> : Czem grozi Europie handel zagraniczny Z. S. R. R.?	0-50
53. <i>Weiss A.</i> : Waluta indeksowa.	1-—
52. <i>Żurowski Stefan</i> : Finanse Francji w latach 1913—1928.	2-—
51. <i>Lauterbach S.</i> : Finansowanie przez skarb życia prywatno-gospodarcz.	2-—
50. <i>Frommer Rudolf</i> : O poprawie rentowności gospodarstw leśnych.	2-—
49. <i>Zweig F.</i> : Cztery systemy ekonomji: Uniwersalizm — nacjonalizm — liberalizm — socjalizm.	7-—
48. Dziesięciolecie Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie 1921-1931.	0-20
47. <i>Heydel A.</i> , <i>Lulek T.</i> , <i>Schmidt S.</i> , <i>Wyrobisz S.</i> , <i>Zweig F.</i> : Etatyzm w Polsce, z przedmową A. Krzyżanowskiego.	3-—
46. <i>Zieleniewski Jan</i> : Koszty własne — wyczerpane.	
45. <i>Gehring K.</i> : Amerykańska administracja przedsiębiorstw przemysł.	19-50
44. <i>Twardowski J.</i> : O traktacie handlowym polsko-niemieckim — wycz.	
43. <i>Konderski W.</i> : Zagadnienia polityki kredytowej ze stanowiska meljoracji bilansu handl. — wyczerpane.	
42. <i>Schmidt Stefan</i> : Kryzys rolny — wyczerpane.	
41. <i>Zweig Ferdynand</i> : Finansowanie konsumcji.	1-—
40. <i>Tilles F.</i> : Zbiorowa oszczędność budowlana i projekt budowlany.	0-40

39. Heydel Adam: Refle

38. Laczystaw Aleksana

37. Zieleniewski Jan: O

36. Schmidt S.: Badanie

35. Heydel Adam: Gosp

34. Zieleniewski Jan: K

33. Wyrobisz Stanisław:

32. Konderski Wacław:

31. Schmidt Stefan: Stan i kierunki rozwoju rolnictwa w Polsce.

30. Cassel G.: Główne problemy nowego układu międzynr. stosun-
ków pieniężnych.

29. Konderski Wacław: Istota i granice gospodarcze ubezpieczeń społ.

28. Kobylański A.: Oświelenia do programu gospodarczego i zmiany
ustroju rolnego w Polsce.

27. Krzyżanowski Witold: Terytorjalne rozmieszczenie przemysłu.

26. Zbyszewski W. A.: Polityka Komitetu Finansowego Ligi Narodów.

25. Zawadzki Władysław: Polska polityka socjalna a gospodarstwo społ.

24. Rybicki Stanisław: Stan i potrzeby kolejnictwa w Polsce.

23. Konderski Wacław: Konjunktury światowe a nasza polityka gospod.

22. Zieleniewski Jan: Na drodze do racjonalizacji naszego gospodarstwa.

21. Krzyżanowski A.: Dwa programy finansowe (jesień 1925 i wiosna 1927).

20. Kępiński W.: Komasaacja, jako podstawa naprawy ustroju rolnego.

19. Konderski W.: Rynek pieniężny Anglii po strajku a nasze potrzeby.

18. Konderski W.: Ekspansja zagraniczna kapitału pieniężnego Stan.
Zj. A. P.

17. Schmidt S.: Rolnictwo a obecna sytuacja gospodarcza — wyczerpane.

16. Zweig Ferdynand: Bilans handlowy w dobie stabilizacji.

15. Zweig Ferdynand: Polityka kredytowa Banku Polskiego.

14. Lulek Tomasz: Waloryzacja bilansów.

13. Gehring K. i Skrypczenko A.: Naukowa organizacja pracy, z przedm.
A. Krzyżanowskiego.

12. Srokowski K.: Sprawa narodowościowa na kresach wsch. — wyczerpane.

11. Zoll F.: Projekt ustawy o waloryzacji należitości pieniężnych,
opartych na tytułach prywatno-prawnych.

10. Galszka A.: Uwagi o oszczędności w wydatkach państwowych — wycz.

9. Krzyżanowski A. i Oberlender L.: Naprawa skarbu i waluty w Austrii — wycz.

8. Zweig Ferdynand: Złoty polski.

7. Memorjał w sprawie położenia finansowego.

6. Zoll Fryderyk: O konwencji berneńskiej.

5. Słeczkowski Jan Kanty: O naprawie skarbu Rzeczypospolitej.

4. Ankieta finansowa — wyczerpane.

3. Jaworski W. L.: Z zagadnień polityki światowej — wyczerpane.

2. Lulek Tomasz: Główne zagadnienia polityki handlowej w Polsce.

1. D'Englisch Karol: Aktualne zagadnienia potraktatowe — wyczerp.

0 10

1—

0 20

0 10

3—

0 40

0 50

0 50

0 10

0 20

0 30

0 10

0 30

0 05

0 10

0 20

0 20

6—

0 60

0 20

0 30

0 05

0 10

0 10

1—
- 

39378/

2.

Do nabycia
w księgarniach i w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie
 (Gołębia 20).

Rachunek bieżący w Akc. Banku Hipotecznym w Krakowie, którego konto w P. K. O.
 ma Nr. 401,292.